

## Pan Karol pojedna wszystkich

Stanisław Michalkiewicz

Jeszcze nie minęła żałoba narodowa po katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, a już rozwiedka, na zlecenie strategicznych partnerów poczuwająca się do obowiązku promowania Platformy Obywatelskiej, postanowiła wyhamować wahadło sympatii opinii publicznej, które na skutek katastrofy, towarzyszących jej podejrzeń i trochę zawstydzonego odreagowywania dotychczasowej, czarnej antyprezydenckiej propagandy, zaczęło wychylać się w niepożądaną stronę. Z pomocą przyszedł jej anonimowy dobroczyńca ludzkości, który, zapewne „bez swojej wiedzy i zgody”, objawił inicjatywę pochowania prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego żony na Wawelu. Na takie zachowanie zareagowali oburzeniem państwo Wajdowie, cadykowie z „Gazety Wyborczej” i rozmaici „młodzi” obrońcy godności królewskiej nekropolii, którzy na takie interwencje już od pięciu lat „skrzykiwani” są przez oficerów prowadzących SMS-ami. Dźwięk znajomej trąbki wyrwał z otępienia nawet Władysława Bartoszewskiego, ale już następnego dnia ktoś jeszcze starszy i mądrzejszy alarm odwołał. Być może zorientował się, że w obecności Naszej Złotej Pani Anieli i jej strategicznego partnera, prezydenta Dymitra Miedwiediewa, nie tylko nie wypada żadnych hałasów w Krakowie urządzić, ale przede wszystkim – że te hałasy wprowadzają dysonans w procesie pojednania.

Wprawdzie chmura wulkanicznego pyłu nad Europą dostarczyła wysoko postawionym europejsom znakomitego alibi do wymigania się od uczestnictwa w sprzecznych z zasadą laickości republiki, religianckich ceremoniach pogrzebowych prezydenta tubylczych Irokezów do tego stopnia, że zapomnieli nawet o istnieniu komunikacji kolejowej i samochodowej, ale aktywiści zostali rozpuszczeni do domów i pogrzeb odbył się już bez zakłóceń. Wśród biskupów towarzyszących prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu i jego żonie w ostatniej drodze nie zauważyłem mojego faworyta, co to „bez swojej wiedzy i zgody” został udelektowany szacownym pseudonimem „Filozofa”. Już myślałem, że bawi na jakichś zagranicznych sympozjonach, ale okazało się, że nie, że to tylko ten sam wulkaniczny pył, który również Jego Eminencji Aniołowi kardynałowi Sodano nie pozwolił wsiąść nawet do pociągu. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, bo nadmiernie liczna obecność żalobników mogłaby doprowadzić do niepożądanych dysonansów. Zresztą i tak nie dało się ich uniknąć. Nie mogąc ocenzurować przemówienia abpa Michalika, wygłoszonego na Placu Piłsudskiego (nawiasem mówiąc, - szkoda, że Jego Eksceleńcja tak rzadko pozwala nam na przyjemność słuchania jego wystąpień), cadykowie z „Gazety Wyborczej” ostrymi piórami Jana Turnau i Aleksandry Klich schłostali go, że „dzieli”, „jatrzy” i „agituje”. Tymczasem, skoro już zarządzono żałobę, to ani „jatrzyć”, ani tym bardziej – „agitować” nie wolno. Trzeba robić to, co każe Salom, bo w przeciwnym razie może nie dojść do upragnionego „pojednania polsko-polskiego” z red. Michnikiem.

A tu w dodatku padł rozkaz, żeby się „pojednać” z Rosją. Trudno zrozumieć, co w związku z tym konkretnie mamy zrobić. Rosjanie są bardzo miłymi i serdecznymi ludźmi, chyba, że służą swojemu państwu. Wtedy oczywiście bywa różnie. Państwa bowiem – a Rosja nie jest tu żadnym wyjątkiem – mają interesy i jest im przyjemnie, kiedy mogą je zrealizować najtańszym, co najczęściej znaczy – cudzym kosztem. W tym

Michalkiewicz - Pan Karol do str. 24

## Arogancja władzy

Kataryna

<http://kataryna.blox.pl/html>

Każdy kto się choć trochę interesuje polityką wie, że prezydent nie miał zamiaru podpisywać ustawy o IPN, chciał ją skierować do Trybunału Konstytucyjnego ale nie zdążył tego zrobić. Tydzień temu prezydencki minister Duda przekazał p.o. prezydenta przygotowane na polecenie prezydenta pismo wskazujące najważniejsze zastrzeżenia jakie prezydent miał do ustawy i chciał, aby to Trybunał je rozstrzygnął. Zarzuty prezydenta brzmią bardzo poważnie, a że dotyczą bardzo delikatnej materii powinny być wzięte pod uwagę.

Gazeta Wyborcza: Naruszenie konstytucyjnej ochrony prywatności przez to, że teczki mają być udostępniane w oryginałach, a więc bez zaczerpionych nazwisk osób trzecich. I że funkcjonariuszom, pracownikom i współpracownikom służb specjalnych PRL-u udostępniane mają być ich teczki łącznie z pisanymi przez nich donosami i raportami dotyczącymi osób, które inwigilowali; drugi dotyczy naruszenia niezależności prezesa IPN przez to, że będzie mógł być odwołany zwykłą większością głosów, a nie, jak dziś, trzech czwartych.

Pełniący obowiązki prezydenta Bronisław Komorowski, któremu los niespodziewanie podarował władzę nad losami ustawy nic nie musi, może z nią zrobić co chce. Mógł więc dzisiaj powiedzieć:

“Konstytucja Rzeczypospolitej daje mi uprawnienia prezydenta. Wiem, że mój poprzednik chciał skierować ustawę do Trybunału Konstytucyjnego, więc choć sam nie podzielałem jego zastrzeżeń, chcę uniknąć zarzutów o nieliczenie się w wolę tragicznie zmarłego prezydenta, dlatego w dniu dzisiejszym zdecydowałem o skierowaniu ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. O werdykt Trybunału jestem spokojny, bo ustawę przygotowaliśmy z najwyższą starannością, ale nie chcę aby w tej sprawie był choć cień wątpliwości”.

Pomarzyć można, choć w Polsce jest to świadectwem patologicznej wręcz naiwności, myślę, że takie rozwiązanie ani przez chwilę nie przyszło do głowy marszałkowi, który od pierwszych godzin swojej niespodziewanej prawie-prezydentury pokazuje, że zamierza sytuację w jakiej się znalazł wykorzystać w stu procentach i na nikogo, a już na pewno nie na trumnę, oglądać się nie będzie. Ale przecież nawet ignorując wolę prezydenta i jego zastrzeżenia do konstytucyjności ustawy, mógł to zrobić ładniej i powiedzieć, na przykład:

“Konstytucja Rzeczypospolitej daje mi uprawnienia prezydenta. Wiem, że mój poprzednik chciał skierować ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Od ubiegłego czwartku wraz z moimi prawnikami szczegółowo analizowałem przedstawione mi przez ministra Dudę zarzuty, jakie do ustawy zgłaszał prezydent Kaczyński. Po wnikliwej analizie prawnej i zasięgnięciu opinii ekspertów zdecydowałem się podpisać ustawę, a ponieważ jej konstytucyjność budziła wątpliwości prezydenta, pozwolę sobie obszernie do nich odnieść. Otóż nie zgadzam się z podniesionym w piśmie ministra Dudy zarzutem naruszenia prywatności albowiem...[tu następuje obszerna analiza zarzutów Kaczyńskiego, a marszałek punkt po punkcie merytorycznymi i prawnymi argumentami rozbija w puch wszystkie obawy prezydenta].”

Ale być może tak się nie dało. Może marszałek przez ten tydzień nie zdążył się przygotować do merytorycznej dyskusji z zastrzeżeniami prezydenta, a może po prostu uznał, że odniesienie się do nich jest zbędne, zostanie odebrane jako dowód słabości i niepotrzebnie rozkręci

Kataryna - Arogancja do str. 23

## Przesłanie uczestników ogólnopolskiej konferencji „Poseł z każdego powiatu” w Suchoj Beskidzkiej 5-6 marca 2010 do P.T. Kandydatów na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Wielce Szanowny Panie,

Po 20 latach transformacji ustrojowej sytuacja Państwa Polskiego, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz budzi najróżniejsze obawy i niepokoje. Przede wszystkim państwo nasze jest państwem słabym, które nie wywiązuje się ze swoich obowiązków względem obywateli, ale są też liczne dowody na to, że nie cieszy się nadmiernym uznaniem w oczach naszych partnerów zagranicznych. Jedną z zasadniczych przyczyn tego stanu rzeczy, może nawet najważniejszą jest partyjniactwo, w którym elity partyjne nie tyle dbają o interesy państwa i jego obywateli, ile o swe wąsko rozumiane interesy. Stanowiska rządowe stają się w znacznej części po prostu partyjnymi synekurami, a posady ministerialne rozdziela się nie na zasadzie kompetencji, lecz zasług partyjnych. W ten sposób w ciągu minionych 20 lat odeszliśmy daleko od ideału państwa obywatelskiego, a zamiast demokracji zbudowano nam scentralizowaną i zbiurokratyzowaną partiokrację.

Od wielu lat pojawiają się głosy wskazujące, że instytucją najbardziej odpowiedzialną za taki rozwój wypadków jest zła, korupcyjna, nieczytelna i niezrozumiała dla ogółu obywateli ordynacja wyborcza do Sejmu, która zwalnia posłów z odpowiedzialności względem wyborców, a także narusza podstawowe zasady konstytucyjne, takie jak zasadę równości i bezpośredniości wyborów, nie czyniąc ich bynajmniej proporcjonalnymi. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że obywatele polscy są w praktyce pozbawieni prawa wyborczego do Sejmu biernego prawa wyborczego. Wiele środowisk, organizacji społecznych i ruchów od lat domaga się w tej sprawie reformy i wprowadzenia zasady równego dla wszystkich prawa do kandydowania w jednomandatowych okręgach wyborczych, która tak dobrze służy przodującym krajom świata, jak dla przykładu, Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, Francja i inne. Głośno domagają się tej zmiany środowiska samorządowe, a doświadczenie ostatnich dwu kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast daje wystarczające podstawy, żeby zauważyć walory takiego rozwiązania.

Nie można również zapomnieć o tym, że obywatele zebrali już ponad milion podpisów pod wnioskami o referendum w tej sprawie i z najwyższym ubolewaniem stwierdzamy, że sposób w jaki te wnioski obywatelskie zostały potraktowane zasługuje na potępienie.

Rok temu w sprawie ordynacji wyborczej głos zabrało Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich w Rudzie Śląskiej i w specjalnie uchwalonym Stanowisku domagało się otwartej, nieskrępowanej i poważnej debaty publicznej. Zgromadzenie wskazało przy tym, że referendum ogólnonarodowe byłoby najbardziej właściwą drogą rozstrzygnięcia problemu. Niestety, także i ten głos pozostał bez echa. Elity partyjne dają w ten sposób dowód, że zagadnienie właściwego urzędowania Rzeczypospolitej, jej instytucji demokratycznych i praw obywatelskich uważają za swoją wewnętrzną sprawę, którą można rozstrzygać we własnym gronie, ignorując obywateli.

W imieniu uczestników Konferencji „Poseł z każdego powiatu”, jaka odbyła się w dniach 5 - 6 marca w Suchoj Beskidzkiej, zwracamy się do Pana

## Golgota Polska

Ryszard Kapuściński,

POWRÓT

Witold Rymer

18 kwietnia, w dniu pogrzebu prezydenta RP, odsłonięto w Gliwicach pomnik symbolizujący Polską Golgotę.

Pomnik, autorstwa Janusza Jerzaka, usytuowano we wnęce przy wejściu do kościoła św. Barbary - zakratowane drzwi a za nimi 150 letni, ciężki żeliwny krzyż, który przed laty zdobił kościół, na podwyższeniu kamiennym z wmurowaną ziemią z Katynia i Monte Casino. Wokół na ścianach rozmieszczono 24 tablice z piaskowca z nazwami miejsc i wydarzeń prowadzących Polskę przez Golgotę do niepodległości. 250 lat historii na symbolicznych 23 tablicach i ostatnia z napisem: „Smoleńsk 10 kwietnia 2010”.

Podczas uroczystości w kościele św. Barbary biskup Gerard Kusz w swojej homilii pytał: „Najlepsze córki i synowie Polski teraz i 70 lat giną prawie w tym samym miejscu, a nad Europą czarna chmura – jaki to znak dla nas?”. Nawiązując do tragedii pod Smoleńskiem zaakcentował, że o zmarłych mówiono w ostatnim tygodniu podkreślając ich dobre ludzkie cechy, „Polityczne cechy szły na bok. Cechy ludzkie były wydobywane i o nich najwięcej się mówiło. Mówiło się o wspólności, która zrodziła się w dniach żałoby”. „Rodzi się coś nowego, w bólu, ofierze, jaką tam złożyli nasi synowie, nasze córki. Należy mieć nadzieję, że człowiek z fobiami zarówno ten w Rosji, jak i ten w Polsce, nie myśli tylko rozumem, ale myśli sercem - myśli sercem, a czuje rozumem. To jest ta szansa przed nami” – wyraził przekonanie biskup Kusz.

Oficer odczytujący Apel Poległych donośnym głosem wezwał do Apelu: „Wzywam Was”, Konfederaci Barscy, Żołnierze Legionów, Obrońcy Westerplatte, Ofiary Ludobójstwa na Kresach, Partyzanci „Hubala”, „Lupaszki”..., aż w końcu: „Do Was wołam przedstawicieli narodu, którzyście leć, by oddać hołd pomordowanym w Katyniu, życie swoje tragicznie oddali na ziemi smoleńskiej. Stańcie do Apelu! – Zginęli śmiercią tragiczną!

Przenikliwą ciszę przerywają salwy honorowe, prowadzący uroczystość ksiądz ppłk Stefan Zdasienia dziękując darczyńcom, organizatorom memoriału i licznej publiczności jest wyraźnie wzruszony, bo ta uroczystość jest również pożegnaniem księdza z parafią gliwicką.

Po odsłonięciu płyt pamięci Wojciecha Korfatego i gen. Fieldorfa „Niła” autorstwa prof. Franciszka Maurera „Golgota Polska” to kolejny przykład wspaniałego patriotyczno-historycznego działania klubu „Gazety Polskiej” w Gliwicach i jego przewodniczącej Marty Świąćkiej. □

**Danuta Delnitz, M.D., Ph.D.**

Diplomate of American Board  
Of Family Practice

**Family Medical Center, Inc.**

34052 La Plaza – Suite 102  
Dana Point, CA 92629

Tel (949) 240-8555

Fax (949) 240-9040

Mówimy po Polsku

z apelem o podniesienie tej sprawy w czasie kampanii wyborczej. Życząc Panu jak najlepszego wyniku wyrażamy również nadzieję, że jako Prezydent Państwa bezzwłocznie podejmie Pan działania, aby jak najszybciej przeprowadzić w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu referendum obywatelskie.

W imieniu uczestników Konferencji:

Andrzej Pająk  
Starosta Suski

(Dostarczył Prof. Jerzy Przystawa) □